

Spotkania ludzi i form

Aleksandra Talaga-Nowacka: Dlaczego zdecydowała się pani na studia artystyczne w Łodzi?

Julia Grygorczyk: Po wizycie tutaj w ramach dni otwartych zakochałam się w grafikach Michała Wasiaka, prezentowanych w pracowni wklęsłodruku. To był też chyba po części powód, że jako kierunek wybrałam grafikę artystyczną.

Do czego przyszedłemu artyście potrzebna jest uczelnia artystyczna?

To przestrzeń, w której jak nigdzie indziej otacza człowieka ogromna grupa artystów. Mnóstwo się od siebie uczymy i wzajemnie inspirujemy. Uczelnia pozwala poznać zaplecze świata sztuki: wystawy, targi, kulisy sprzedaży prac. Początki nauki mogą być stresujące, ale gdy ma się możliwość poznania owego zaplecza, a do tego nie jest się samemu i można skorzystać z rad osób bardziej doświadczonych, taka sytuacja pomaga poczuć się komfortowo i buduje pewność siebie. To ogromne wsparcie.

Czy uczelnia naucza „jedynie” technik i metod pracy, czy także otwiera umysł?

To, czego student nauczy się w szkole artystycznej, zależy w dużej mierze od niego samego. Ale oczywiście istotni są również prowadzący zajęcia. Miałam szczęście trafić do pracowni malarstwa profesora Piotra Stachlewskiego i doktor Aleksandry Koziół. Po każdej rozmowie z nimi czuję niesamowitą inspirację i mam znaczące przemyślenia, nie tylko w kontekście danej pracy, ale również ogólnego podejścia do tworzenia. Uczelnia to przestrzeń, w której mamy czas na zrozumienie, w jakim kierunku chcemy podążać jako twórcy, i w której rozwijamy swoją dojrzałość artystyczną.

Cały wywiad Aleksandry TALAGI-NOWACKIEJ można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2025.